

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEĽARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiera adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskaje SZ.

Prypaminajem, što ũžo čas wysyłać padpisku na druhoje pouhoda—z 1 lipnia. Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolki ludziej i wypíše hazetu chaurusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtrymaje našu pracu i padpišycca na «Našu Niwu».

Na Kupalle.

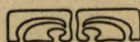
Na Kupalle, na świateje
Rwij, matula, zielle toje,
Što ũ nas paparać zawiecca
I ščaśliwym być zdajecca!

Jak narwieš jało dawoli
Ŭ ciomnym lesie, ũ čystym poli, —
Pałaży za abrazami,
Pašwianći swajmi šlezami...

Dwojčy, trojčy—a kraplista —
Zlij ślazoju brylancistaj
I čekaj z jaho pryplodu
Ad uschodu da zachodu...

Jak iz ziella hlanuć kwietki, —
Buduć ščaście mieić dzietki,
Budzieš. maci, mieić ũ chacie
Dolu, zhodu i bahaćciel...

Janka Kupała.



Wilnia, 24 čerwienia (junia) 1910 h.

H. Duma Źžo zakryłasia na leta. Na apošniaje zasiedańnie sabrałasia ...mienš za 30 deputatoŹ, bo Źžo raniej usie parazježdźalasia da chaty.

Zakončena ja dumskaja sesija—heta sesija «wialikaj palityki». Mnoha času pajšło na Finlandzkije sprawy. Badaj ješče bole j hukali ab ziemstwach u našym kraji; dy sporka išła Źsio ab toje, czy Ź hetych ziemstwach dać kamandawać palakam, czy zrabieć tak, kab piereważywali praŹdziwyje ruskije ludzi... Takimi-ż hramadzkimi sprawami, s katorych—praŹdu każyćy—składajecca blizka Źsio żyćcio naroda, zajmalisia mała. Ź šerym, štodziennym żyćci Źsio astajecca pa-staramu. A jakoje hetaje «staraje», — ab hetym tak piše hazeta «*Pnub*»: «.. pażary pa-staramu pustošać Rasieju, chamera hulaje pa Źsiej staroncy,... ...a Ź ministerstwie daroh rewizija zrazu atkryła niaćystyje sprawy,... a škoły (—Ź katorych sioleta iznoŹ zawiali ekzamieny) ažno stohnuć ad taho, što wućni nakładajuć na siabie ruki, ...a dzieci nawućylisia hulać «u wisielnicu», jak zauważyŹ i kniaz Miešćerskiy»...

Praz leta—sidziućy Ź chacie—deputaty swaimi waćyma buduć baćyć, čaho Ź ich kucie nie chwataje, što patrebna tamu hramadzianstwu, jakomu służyć jany wybrany. Može, wiarnuŹšysia Ź wosieni Ź Piecierburh, paru-piacca skarej zawadzić skroź tyje paradki, biez katorych hramadzkaje żyćcio Źsijae Rasiei nia pojdzie upiarod.

Kooperacija *).

I. Kolki słoŹ ab chaŹrusoch.

Kudy ciapier tolki ni hłań — ci heta dzie pad Minsk, ci pad Połack, ci pad MahiloŹ, abo pad Wilniu—Źsiudy pabaćyš biednašć, Źsiudy paćuješ narekańnia na niechwat hrošej, katorych našamu chlebarobu - biełarusu nawat pazyćyć za niewialiki pracent abo zusim nielha, abo wielmi ciażka. Tym časam kożny fabrykant, kupiec, ci jaki handlar nikoli hetym šmat nie kłapocicca, bo može karystać z bankoŹ, katoryje znachodziacca Ź kożnym horadzi i achwotnie pazyćajuć jamu hrošy. Naš biełarus najbołš nikoli nia maje swaich ułasných hrošej, naźbiranych, jak kažuć, na čornuju hadzinu; kali-ż pryjdzie bieda, to—choć pawiešsia—nihdzie nia maje patrebnaho

*) *Kooperacija*—heta supolnaja, chaŹrusnaja praca.

kredytu *). Pa wioskach dy miastečkach bankoŭ nima, a haradzkiye banki biednym chlebarobam nie pazyčajuć.

Hrošy naš chlebarob biare abo z ziamli, abo z zarabotkoŭ. Ziamli maje mała, dyj i taja kiepska rodzić, bo ciapier badaj kožny haspadar z jaje tolki ciahnie i ciahnie, a ničoha nie daje — nie daje pażywy, hnoju i t. p.; zarabotkoŭ tak sama mała, a dzie dyk i zusim nima. Woś, haspadaryć tak, jak daŭniej haspadaryli našy baćki i dziedy, ciapier užo nia možna, bo ũ našych warunkach haspadarka tolki tady niešta daśe, kali budzieš kala jaje dobra chadzić, budzieš jaje papraŭlać, palepšać. Na heta kaniešnie patrebny swobodnyje hrošy. Aproč taho ũ haspadarcy patrebny hroš i na inšyje rečy: akaleŭ koń — treba kupić nowaho; žjeżdžiusia pluh — treba zamianić nowym i t. d. U Rasiei, hdzie jośe ziemstwy, možna dostać badaj usie haspadarskiye pryłady na kredyt. U nas inače: kali maješ hrošy, tady i ũsio maješ... Dyk našamu bielarusu, najčašciej zusim hołamu, wielmi trudna palepšyć haspadarku, a, značyć, i swajo żyćcio, bo jon, možna kazać, z adnej haspadarki tolki i żywie. Wo, tutaka i jośe toje začarawanaje miejsce, z jakoha, kali my sami nie parupimsia, nas, jak toj kazaŭ, i sam rahaty čort nia wyciahnie.

A tymčasam treba-tki żyć, treba płacić padatki dy kupiać usio patrebnae da chaty i la chaty. Swaich hrošy — nima, a żyćcio nie čekaje. Što rabić? — Treba pazyčyć. — Woś, našym sielanam i pryhodzicca iści za pazykaj da lichwiaroŭ dy bahatyroŭ — da hetych našych «bankiroŭ». Dachody hetych «bankiroŭ» rastuć wielmi skora, a tyje, što pazyčajuć ad ich, na šmat hadoŭ zakładajuć pietlu na swaju šyju. Brać hrošy u lichwiara, chaciaby na wielmi karysnuju sprawu, nia tolki nia wyhadna, ale prosta ruina dla kožnaho haspadara.

Najčašciej bywaje, što, čym biadniejšy haspadar, čym bolej patrebny jamu hrošy, tym bolšy procent jon płacić. Hetkije pryypadki, kali biedny čelawiek addaje swajmu dabradzieju-lichwiaru dwa rubli zamiasta adnaho, — zusim nia redki (100% u hod). A časta bywaje, što pazyčaješ rubiel, a praz miesiac addaješ užo 1 rubiel i 20—30 kapiejek (20%—30% u miesiac; značyć, u hod 240—360%, nia ličučy tych hrošej, katoryje addaŭ na pačastunak — harelku).

Ŭ hetkich samych blahich warunkach żywuć i našy majstry, što zajmajuca jakim chatnim remiešom. Nia majučy nikoli swobodnych hrošy, biaruć jany ũsie patrebnyje materjały na pawier, a pry razrachunku płaciać badaj u dwa razy bolš taho, jak jany papraŭdzi sami kaštujuć. A tutaka iznoŭ, jak što niebudź zrabiŭ, dyk zara i pradawaj, bo kredytar u kark honić: «addawaj hrošy!...» I woś naš majster nia može dačekacca akuratnaj ceny i addaje handlaru - skupšćyku swoj tawar za biezenak.

*) *Kredyt* tak sama slowa nie bielaruskaje. Pa našamu jano značyć *wiera*. Hetak, kali Hauryla daŭ, ci, jak kazać, pazyčyŭ Januku hrošy na niekólki času, dyk wychodzić, što jon tyje hrošy jak-by *pawieryŭ* Januku, tady i budzie nazywacca, što hrošy addany ũ kredyt. Toj, što daje hrošy, zawiecca *kredytaram*, a toj, što biare — *daŭžnikom*. Hrošy abo tawar, katory dajecca ũ doŭh, zawiecca *pazykaj*.

Jak bačym, pakul pa wioskach i miastečkach nia budzie hetkich instytucij, dzie by naš sielanin, ci remiesnik moh dostać hrošy za niewialiki procent, dyk datul, možna śmieła kazać, budzie bieda, a ũsie palepšeńnia ũ haspadarcy dyj ũ žyćciu buduć tolki dzieła bahatyroŭ: rubiel rubla spahaniaje. Na cełym űwieci hetkije instytucii ũžo daŭno zawiedzieny, dyj zawiedzieny jany samimi sielanami i remiesnikami. Heta hramadzianskije chaŭrusy dy supołki *). Zusim nia trudna samim chlebarobam, kali dobra woźmucca za sprawu, narychtawać sabie hetak kredyt, kab koźny z ich ũ patrebi moh dostać hrošy za jakije 8—10% u hod. Treba tolki zhody kolkich čelaŭiek (nia mieniej 20), kab u swajej, ci ũ susiedniaj wioscy zrabieć taki chaŭrus, katory, kali dobra i akuratna narychtawany, može ratawać swaich členoŭ ad lichwiaroŭ i časta stawić na nohi tych, u kaho haspadarku badaj zusim zrujnawali daŭhi.

Hetkije instytucii drobnaho kredytu—kredytnyje chaŭrusy i pazyčkowa žbierehacielnyje kassy—atkrwajucca pa ũsiej Rasiei, ale ješće ich zusim mała, kali pryraŭnum da liku hetkich samych chaŭrusoŭ za hranicaju — ũ Zachodniaj Eŭropie.

Naprykłađ, u Niemeččynie chlebaroby majuć duža pieknyje uradžai, lepšyje za našy ũ kolki razoŭ, bo jany majuć roznyje chaŭrusy dy supołki, što pazyčajuć im hrošy, pradajuć ich dabro i kuplajuć patrebnyje pryłady da haspadarki, i takim paradkam mohuć karystać z apošnich wydumak haspadarskaj nawuki. Ciapier u Niemeččynie u mužykoŭ bywajuć takije uradžai, jakich naš bielarus nikoli u siabie nia bačyŭ: niemiec z adnej dziesiaciny žbiraje hetulki, kolki my ũ uradžajnaje leta z 2—3 dziesiacin dobra hnojenaj ziamli. Da ũsiaho hetaho nie adrazu jany dajšli, ale za toje jany i nie čekali tak, jak my čekajem, niejkich zamorskich ludziej, katoryje bytcam pawinny zawiastać u nas nowaje lepšaje žyćcio biez našaj pracy. Jany tolki, jak pabačyli karysé z akuratna wyrablenaj ziamli dy pieknyje uradžai ad dobroho nasieńnia, pačali zlučacca ũ chaŭrusy, katoryje i pamahajuć im kuplać haspadarskije mašyny i pryłady dy wyhadna pradawać swaje—ũžo śmat lepšaje—ziernie i tawary. Wiadomaja reč, što, kab u tanniejšym časi kupieć żywiołu i ũsie haspadarskije pryłady, treba tak narychtawać usiu sprawu, kab na toj čas haspadar zaŭsiahdy moh dostać patrebnyje hrošy. Niemcy toje, jak bačym, adrazu uciamili: u ich da 1 lutaho 1908 h. było 14 tysiać 359 kredytnych chaŭrusoŭ, 2 tysiać 86 supołak dla kupli i pradaży, 2 tysiać 911 mlečných supołak, 173 chaŭrusy dla pradaży tolki adnaho małaka i 1891 usielakich inšych chaŭrusoŭ,—adnym słowam, razam 21 tysiaća 420 sielska-haspadarskich chaŭrusoŭ!

Kali pryraŭnum tyje ahramadnyje cyfry da liku chaŭrusoŭ u Rasiei, dyk prosta sumna robieca. Naprykłađ, da 1 saławika 1908 h. kredytnych chaŭrusoŭ było tolki.... 2 tysiać 28, a tymčasam u Niemeččynie—14 tysiać 359. Ale ũ Rasiei chlebaroboŭ badaj u try razy bołš, jak u Niemeččynie, — značyć, i kredytnych chaŭrusoŭ pawinna być jakich 40 tysiać

*) Choć chaŭrusoti jośe śmat usielakaho hatunku, ale ciapier my budziem lukać tolki ab samych waźniejšych dla nas, značyć ab kredytnych chaŭrusach, pazyčkowa-žbierehacielnych kassach i ab chaŭrusnych kramach.

(14 tys. > 3), a nie 2 tysiały 28. Ale, hledziacy na statystyku *) apošnich hod, možna spadziwacca, što skora, kali tolki woźmiemsia ũsiej hramadoj, i my možem dajšci da hetaho, da čaho ũžo niemcy daŭno dajšli. Woš, u 1907 hadu atkryłosia 800 kredytnych chaŭrusoŭ, a praz apošnije try hady lik hetych chaŭrusoŭ pawialičyšia ũ 4 razy, lik členoŭ—u 5 razoŭ, pazyčki—ũ 9 razoŭ, dy ũłasnyje kapitały chaŭrusoŭ—u 6 razoŭ. Treba tolki, kab my akuratna pryhledzielisia da niemieckaj hramadzianskaj pracy i parupilisia, kab u nas jana zaharełasia wialikim čyrwonym ciapłom, katoraje kidało by swaje ahnista-załacistyje pramieni na ũsiu našu abiezdolenuju staronku—Biełaruš.

«...Chaj narešcie luźmi
«Pašla muk zażywiom,
«Piešniu ũsimi hruźmi
«Pašla šłoz zapiajom!...»

Janka Oklič.

LISTY Z DAROHI.

III.

*Paŭłowo—Turgeli—Giemza—Sawiejeiški—Karšelany—Ciškany—
Narwieliški—Surwieliški—Traby.*

Pamiź, jak wokam ściahnuć, łahoŭ krasujučych, pamiź, jak wokam ściahnuć, paletkoŭ zbaźyny, pamiź wiekawych dreŭ staić dwor *Paŭłowo*. Sumny dwor. Taŭstyje, ahramadnyje murawanyje ścieny jaho bytcam zasklapili ũ sabie ũsio byłoje, minušaje i... maŭćać. Maŭćać jany, sumna pazirajučy, na što-raz nowych i nowych haspadaroŭ swaich, na nowyje paradki... I maŭćać. Ale nie maŭćać historyja ab ich...

U 1768 hadu hety dwor—tady zwany Merečam — kupiŭ ad Korsaka Pawał—Ksawery hraf Bžostoŭski i ad pieršaho swajho imieni nazwaŭ jaho *Paŭłowo*. Nowy pan zwolniŭ tady ũsich swaich paddanych dwornych mużykoŭ ad pryhonu; daŭ im wolnuju wolu; napisaŭ prawy, kirujučysia katorymi sielanie dachodzili prašwiety i šwiedamašcl hramadzkaho žyćcia. Mieli tady sielanie swaje ũkoły, sudy, bank, doktora roznyje ahułna-hramadzian-

*) Statystyka—nawuka, što pakazwaje hramadzianskaje žyćcio ũ cyfrach. Naprykład, jana pakazwaje, kolki ludziej što hod pamiraje, kolki rodzicea, kolki atkrywajacca chaŭrusoŭ i t. d.

skije instituciji; mieli svoj jak-by sejm pad predsiedacielstwam swajho pana i wojska (milicija ziemianskaja). Dyk żyli tut i kirawalisia swaimi zakonami, mieli swaju «aŭtonomiju», pryznanuju i začwierdżenuju hłaŭnym kanstyucijŭnym sejmam 4 apryla 1791 hoda. Ale, jak minaje wiecei i bura, tak minuli świetłyje, jasnyje dni dla Paŭłowa... Kali pieremianilisia haspary tutejšaha kraju, dyk i ŭ Paŭłowie sielanam wiarnuli pańščynu, katoraja panawała mocna pa ŭsiamu kraju. U 1795 h. Paŭłowo pradali Mošynskamu, a daŭniejšamu ŭladzielcu pryštosia wyjechać za hranicu. atkul jon wiarnuŭsia u swoj rodny kraj u 1798 hadu. U kancy 1827 hoda Bżostoŭski pamior, i pachawali jaho ŭ Rukojniach. Pamiatnik, što stajaŭ nad mahiłaŭ hetaho świetłaho čelawieka, jakich mało było ŭ našaj staroncy zhinuŭ. Kažuć. bytcam jaho pradali, za 18 rubloŭ...

Ciapier Paŭłowo ŭžo zusim u inšych rukach. Z niejkim žalam i bolem serca minaŭ ja Paŭłowo... Z daloku—na ŭzhorku bliščyc turgelski nowy kaścioł. Sonce piače, ducbata—čuć nohi pierestaŭlaješ, ale tak-siak daciahiwajusia da *Turgiel*. Miastečko malehkaje, brudnaje; piŭnych — propaść, čutno praz atčynienyje wokny kryk, łajanki... Choć nohi padkašywajucca, minaju Turgieli. Zara za miastečkam ciahniecca żyta—dy jakoje! Ściena—ścianoj! Takoha ad samaj Wilni nihdzie nia bačyŭ. Kładusia z achwotaj na ŭźmieżak kala jaho addychnuć krychu. Pytaju padarożnaho: čyjo żyto?—«Ksiandzowa,—kaže,—jon u nas pieršy haspadar! Hod u hod u jaho uradžaj».

U Turgielach jość ministerskaja škola, jość i felčer. Daŭniešy pan susiedniaho dwara Paŭłowa—hraf Bżostoŭski pałażyŭ žalezny (nienarušeny) kapitał, s katoraho procenty iduć na turgielskaho wučyciela (75 rub.) i na felčera (200 r.). Wiekawiečnaja i redkaja heta pamiatka!

Adpačyŭšy krychu, paciahnuŭsia ja da bližejšaj wioski—*Giemzy*. Pa darozi—trapiłasia pieršaja ješće rečka ad Wilni—Merečanka, dyk pieršy raz dawiałosia wykupacca i to ležućy ŭ joj, bo wady i da kalen nie chwataje. U Giemzie trapiŭ ja, jak i ŭsiudy trapłaŭ, na dobrych hašcinnych haspardoŭ i tut astaŭsia naćewać. Nazaŭtra padyšoŭ siudy s susiedniaj wioski—*Šestakoŭ*—adzin čelawiek, i woš, sabraŭšysia hramadkaj, pajšla u nas hutarka to ab tym, to ab sim. Wielmi razumnyje słowy hetaho šestakoŭskaho sielanina dobra ŭrezalisia mnie ŭ pamiać. «Horka, — kazaŭ jon,—nam żyć: i ziamli niechwat, i pašy skacincy niechwat, ale my sami dabaŭlajem da hetaho żyćcia ješće pałynu. Nima u nas, bielarusou, narodnaj świedomaści, nima u nas hramadzianskaho żyćcia, ni ma u nas prašwiety, dyk ni za što marniejem Hłańcie. — każe hety šestakoŭski sielanin, — na wašy opratki! Hetaž fabryčny tandet z anučyn wašych, što padbirajuć anučniki pa wašych šumietnikoch i adsyłajuć na fabryki, a tam ich rasčośwajuć, praduć, farbujuć i tkuć, wam-že hniljo waše potym pa kramach pradajuć! A wy, durnyje, frantujecie ŭ ich, čurajučysia swajej mocnaj, čystaj, samadziełkowaj pražy! Čurajeciesia jaje, jak čurajeciesia swajej rodnaj, bačkoŭskaj pieknaj i bahataj mowy bielaruskaj, kalečućy jaje to na rasejski, to na polski ład»...—Luba było słuchoć hetaho čelawieka, i ja z achwotaj by z im daŭżej ziasiadzieŭsia, ale treba było ciahnucca dalej. Pajšoŭ ja naciańki, wykupaŭsia ješće raz u Merečanskaj rečcy i kinuŭsia na staranu—da Sawojeišek—da adnaho kawala:

jon niedaŭna kupiŭ sabie ŝmatočak ziamlicy, dyk chacieŭsia mnie pahladzieć jaho nowaj haspadarki.

Prychodžu. Ciatka nowaja; kančaje jon humno stawić; užo sadoček załażyŭ; absiejaŭsia. Spatykaju haspadara kala kuźni. — «Skul?» pytaje — Z Wilni, kažu. — «Čy nie z «Našaj Niwy?» zrazu da mianie. Hladžu, wylupiŭšy wočy, s čaho jon paznaŭ. — «A chto-ž nas, harotnych, prawiedaje, kali nie «Našy—Niŭcy?» — pačaŭ hutarku kawal. — Dziakuj wam! sadziciesia, — pahutarym, choć času i niechwat: da humna naniatyje ludzi — tre' piŭnawać i pamahać» — Zrazu hutarka naša papłyła, jak wada, bytcam pamiż dobrych, starych znajomych. I nia dziwa: čelawiek świedomy, čytaje hazety, wiedaje, što na świeci robicca, i kinuŭsia na swaju mazolnuju pracu, pryhatawany na ũsielakije niespadzieŭki. Kuplenaja ziemia ciahniecca doŭhim, wuzieŭkim ŝnuram, wypaŭaskana da — čysta, ale hety kawal patrapić dać sabie radu: nakuje jon i sabie i susiedziam dabra i praŝwiety! Boh tabie, bratka, chaj pamahaje!

Kruhu dzieła hetaho kawala daŭ, to daŭ, — ale na-nać daciahnuŭsia taki u w. *Karmelan*. Čuć-čuć uprasiŭsia na-nać, bo tutejšyje sielanie, hlanuŭšy na maje padarożnyje kucyje mešty, pryznali mianie za marjawita, i pryjštosia pierad imi dobry ekzamin dzieržać... Ale ũ humno — na saŭomu, dzie ja načawaŭ, — prybieh i prykuenuŭ pobać mianie syn haspadara, dy dawaj piereprašać za ciemnatu swaich baćkoŭ. Wioska wialikaja, dyj żyli-b ništo, kab nie susiedni sielanski adwokat, katory smokče dachody sabie s prašeŭnioŭ i hetym dychaje; aprača taho zawiaŭsia tut raspustwo i zladziejstwo, dy ŝnurawaja haspadarka dakančywaje, a pierajsci na chutary — zhody nima. Za *Karmelanami* hory i uzhoroki što-raz malejuć, kamieŭnioŭ mienš, darohi što-raz mienšyje: roŭnyje, hladkije. Čubočki lasoŭ to s tej, to z druhoj starany, ale tolki čubočki. Padchodziačy da w. *Ciškany* pačynajecca, jak maje być, les — les kazionny. Zachodžu da leŭnika; prašu kiŭlaho maŭlaka, bo na takoj ŝpiakocie tolki i achwota da jaho. Maładzieŭkaja haspadarŭka staŭlaje jaho poŭnuju miski, dy stoh bliŭnoŭ kładzie, a maleŭki hadawy chłopczyk krucicca kala jaje spadnicy, dyj prosić: «mama, mama! daj karoŭjaho maŭlaka!» — Chadzi, kažu, razam budziem ješci. — «Nie, — atkazywaje chłopczyk, — u ciabie kiŭlaje maŭlako — *byčačaje*, a ja karoŭjaho chaču — saŭodkaho!» Padziakawaŭšy haspadarom za «byčačaje» maŭlako, krapčejšymi ũžo nahami pajšoŭ ja dalej. Pole zmienajecca: hor što-raz mienš, raŭnina, kamieŭnioŭ nima, a wo les — pieršy les, u katorym možna było znajsci dobry cieŭ i smačna ũ im chrapanuć... Za lesam zara reŝki ahramnistrych muroŭ staradaŭnaho manastyra — *Narwiliški*. Ciapier ješće staić wializnaja zwannica, ale na miejscej samoha manastyra staić užo tolki kryž. Niżej-že zbudawany nowy wialiki na dwa etaży dom z harodam i sadam nawakoŭ. Tut wučać ciapier maładych dzieŭčatak roznych haspadarskich rabot. Jak pčołki, uwichajucca jany to s paliwačkami, to z łapatačkami kala hradak i dreŭ... Daj Boże im trapić na dobruju *swaju* haspadarku, a nawuka ichniaja darma nie prapadzie... Woš skora i *Surwiliški*: pačynajucca wialikije dwornyje abšary. Uradžaj lepšy za siaredni. Tut jość browar i fabryka dachouki. Heta ješće pieršyje fabryčnyje — zawody, jakije papalisia mnie pa darozie z Wilni. Ad *Surwilišek* niedaloka ũžo i Traby — wiorst — 5. Ziemia što raz horšaja: piasočki hty-

biejśyje i hłybiejśyje; sasoničak nizieńki karaniewaty; skroś kusty padja-
łoŭca; żyta słabiejśaje: nizekaje, z drobnymi kałaskami; jarynu pazapiekało:
A woś i samyje Traby—ŭ nizinie maleńkaje, brudnieńkaje miastečko, tolki
usiej krasy piekny nowy kaściol. Jośe tut i počta, dyk treba karystać z jaje
i kančać pisać.

Jadwihin Š.

ANIOŁ.

Napisaŭ Wasil Stefanyk.

Staraja Tamaśycha hrełasia na przyźbie proci sonca. Kala warot cha-
dzili ludzi ale nihto ani słowam nie adazwaŭsia da baby. «Sława Chry-
stu»—Na wieki wiečnyje,—i tolki ũsiaho na ũsio tej hutarki

— Staroha tolki waźmi, dy zakapaj! Škoda hetaj łyżki strawy, ťto
zjeśe, dy taho miejsca, ťto wyleźyć na piecy. Usim na praškodzie, nihto
słowam nie adzawiecca. Taki i niewarta staromu żyć, dyj hodzie!

Uspomnilisia jej słowy staroha Tamaśa:

«Woś, čujeś, staraja, maja haława napieredzi, a twaja za majej za-
raz. A jak majej nie stanie, dyk twaja ničoha ũžo nie wartaja. Aby tolki
mianie adnaho dnia pachawali, na druhi dzień ty ũžo i nie haspadynia:
jak kutnica budzieś u chacie swajej?

— Oj stary, stary, woś, pakińśu ty mianie, bytcam ad wienca uciok.
Łom ty byŭ: kudy ja, bywała, pawiernu ciabie, tudy ty i padawaŭsia, ale
ũsioż-tki za twajej haławoj ja haspadyniaj była. Była, oj, była...

Markotna było staroj, choć sonce, jak maci rodnaja, hreło jaje star-
ryje kości.

— Ty dumajeś, stary, ťto ciabie spaminajuć tut? Kab mianie nie
było, to i sabaka nie zabrechaŭby pa tabie! Och, ciapiereńnije dzieci—ta-
kije dzieci, ťto ažno ũ piaty koleć! Ale ty durny,—daliboh, durny! Treba
było nabrać u bankach hrośej, na weksli, jeści dobra, papiwać, dy żyć pa
pansku. A my źbirali aboje, jajca na jaječniu ťkadawali, a ciapiere łyżki
strawy zwaryć niekamu.

Staraja zakryła twar dałoniami, dyj ťaliłasia swajmu staromu Ta-
maśu...

— Jak by ty, maci, wytreśła apośni miedziak, tady-b strawa była.
A jak nia moźeś padniacca, to prapadaj na bulbie! Moźe-b dzieci tabie
kupili jabłačka ci bułačku? Najasisia, jakraz!

Ustała s przyźby dy pajśła na kurej hlanuć.

— U staroha, da duśy, rozum, jak u dziaciaci. Nakrypała, nadumała
ja stolki, ťto soram samoj piered soncam ťwiatym! Janyź biednyje, swa-

ich dziecię mając i ab ich dbaci pawinny. A ty, staraja, maŭcy i dychaj. Nie darmo niechta wydumaŭ, što u staroha rozum, jak u dziaciaci...

Hetak sama z saboj haworačy Tamašyeha ŭwajšła u abšyrnuju chatu. Atčyniła kubieŭ i wybirała wopratki. Pierehladała, ci što nia spleśnięło, ci mol nie zawiełasia.

— Usio ješče naša praca; nitki dziciačaj nima. Ŭsiaho my na śmierć nazapasili, ŭsiaho. Jak pamior stary, tolki došček na damawinu kupiła. Ej, kab-že mianie hetak choraša chwali! Ludzi byli, i dla ludziej było. Jaż ciabie, stary, choraša chwala, pa haspadarsku! Niehto i nia pisnuŭ, kab ja čaho paškadawać mieła.

Wyniała čyrwonyje boty.

— Tolki adzin raz abutyje. Niaboščyk piered śmierciu ješče, na kirmašy budučy, kupiŭ ich. «Woś tabie»,—kaže,—«Nasta, kab ty na śmierć mieła: chto wiedaje, jak dzieci ciabie šanawać buduć. Usiož-tki lepiej mieć swaje. Kab tolki dobry na nahu byli, a tam Bohu tolki wiedama, ci ja pieršy pamru, ci ty!»

Zapłakała baba.

— Nie żuryciesia, dziecki, koštoŭ nie narablu, ješče wam pakinu. Pamiataŭ stary aba mnie. Kab tak usie pamiatali! Tolki nia dajcie staroj biez hramnicy pamierci. Jak ja staroha pa načach piłnawała, tolki adzin Boh wiedaje, ale ŭsio-ž-tki nie skanaŭ biez hramnicy.

Na ispodzie kubła znajšła baba wuzieł z hrašami Ŭziała ŭ ruki, sieła na ziamli i pačala ličyć.

— Oj, dziecki, dziecki! hadawała ja was, pieściła ja was, zabaŭlała! Bywała, biau z miastečka, kolki duchu, a ŭ dumkach usio, što tam jany robiać sami ŭ chacie? Dabiehaju da lesu, a jany iduć na piarejmy, čuć pa ziamli kociacca. Padamnoj ažno nohi dryžać, kab damoŭ chutcej, a jany abčepiacca: siadz, razdawaj hašcincy im. Pabiaruć i chodu! Tolki niaboščyca Docia za mnoj išła, a hetyje šelmy jak wiecier latuć u wiosku...

Twar staroj wyhlądziŭsia i pałaskawieŭ. Hlanuła na abrazy. Tam byŭ hoły anioł, katory trymaŭ u toŭstyah rukach dźwie čyrwonyje roży.

— Oj ty, hałyš, ŭsio śmiaješsia ty ješče sa staroj baby. A jakže: sarełašia ŭžo baba: a ty ŭsio maładzieńki, ŭsio ješče babinu chatu wiesiališ. Oj, dzieťačka Bożaje, minuŭ wiek, bytcam puhaj chto lasnuŭ!

Baba apierłasia ab ziamlu rukami i prypaminała daŭnyje časy.

— Jurački, peŭnie, ješče na świecie nie było, kali ja jaho kupiła. Niejki panok nawiešaŭ pierad siencami stolki abrazoŭ, što i na woz nie zabraŭby. Ludziej sabrałošia, jak na kirmašy. Byŭ tam namalewany źwier strašny niejki, što i ŭ kazcy niehto-b nia wydumaŭ. A niejkiye cary takije strašnyje byli! Było ŭsielakaho dziwa. Pamiż imi byŭ tam i anioł, woś jaho i kupiła ja. Jon tak miła hladzieŭ na ŭsiech, dy tak rožu koźnamu padstaŭlaŭ, što tolki biary! Dzie, dzie toje?—hetaż ŭžo wiek minuŭ s taho času...

— Bywało ŭ zimowyje wiečary narablu s papiery hałubkoŭ. Hałoŭki pazałaču, pasierebru krylcy, dy jak adzienu jaho ŭ hetyje hałubki to ion bytcam hulaje z imi...

Baba, zadumaŭšysia zabyłasia ličyć hrošy. Dzierżała ich u źmieni i dumkami pabiehła daloka, daloka.

-- Oj, razlučymsia, niabože, mianie ũžo daŭno niabudzie. a ty ũsio budzieš chatu wiesialič. Woś i ũwieś śled, jaki astaniecca pašla baby. ũto ũyla...

Z ukraiŕnskej mowy pierekłaŭ

R. Ziemkewič.

Noč na Iwana Kupaty.

Achwiaruju Januku Kupale.

Noč biezpraświetnaja, strašnaja, sumnaja
Ciaŕka na ziemi syryju leha;
Bytcam, jak sonnaja, chmara pakutnaja
Cicha, leŕ ũywa, pa niebie pyla...

Ścielicca huŕta tuman nad dubrowaju,
K wierchu padyjmiecca, i znoŭ prypadzie...
Dremie nad wozieram wolcha kudrawaja,
Liŕcia prytknuŕŕy k spleŕniaŕaj wadzie...

Čuć skaŕtychniecca asina srebryŕtaja...
Ja kaŕačiusia zajmaje duch mnie,
Strachi zdajuca, a siŕta niačystaja
Putaje nohi i ũ zad mianie pchnie.

Morać snom wočy mnie wieŕŕmy zŕaŕliwyje,
Tolki nia im nada mnoju wierch mieć!
Čuŭ ad starych ja, ũto ũyćcio ŕŕaŕliwaje
Tych joŕć, chto s papraci kwierchu sarwieć!

Chto pieramoŕe sam strachi ũsie dzikije,
Wyzwolić kwietku iz wieŕŕmawych ruk, —
Toj ũsie tajnicy paznaje wialikije,
Znaci nia budzie ni kryŕdy, ni muk!

Albert Pauŕowič.

Minsk.



Rady dla haspadarou.

Ab tym jak treba sabirać siena.

Nia treba dumać, što kali udałosia skasić, zhrabić i zwieźci siena ũ puniu, dyk užo ũsio dobra! Kaliś, jak była daŭniejšaja haspadarka, zusim nie zwiertali uwahi na sposob pryhataŭleńnia siena. Ale ciapier, jak još asobnaja nawuka, ab haspadarcy katoraj wučacca nawat pa kolkim hod, ludzi dajšli taho, što nia dosi tolki sabrać, ale ješče treba umieć *akuratna* sabrać siena—tak, kab jano było smašnaję, i kormnaje dla żywioly. Woś, ab hetym i chaču ja ciapier pahukać, bo ab tym, kali treba skasić trawu, užo nie raz pisałosia ũ «Našaj Niwie».

Kali my sabirajem siena, dyk zaŭsiahdy pawinny rupicca, kab najšybcej jaho wysuśyc i nia doŭha trymać na ziamli, bo, kali trawa šmat lażyć na požni, tady ziemia pry pomačy rasy wyciahiwaje z hetaj trawy ũsie samyje lepšyje i pażyŭniejšyje častki. Dziela taho, jak požniu my kosim kasoju, a, značyc, trawa kładziecca bitymi radami, ũ katorych adrazu jana akuratna nia może wysuśycca, — my pawinny zara za kascom jak najšyrej raźbić rady. Kali haspadar hetaho nia zrobić, tady hrubyje rady tolki zwierchu sochnuć, a spadyspodu astajuca mokrymi, i — trawa sochnie kudy daŭšej, a, značyc, i bole tracić pażyŭnych častak. Woś dziela čaho zara za kascom treba šyroka raźbiwać rady, a prad wiečeram sabrać u kopki, bo, jak nastanie rasa, tady ziemia, jak my kazali, paćnie wyciahiwać s trawy ũsie najlepšyje soki. Na druhi dzień, jak rasa zusim absochnie. treba raskidać tyje małyje kopki, a pierad wiečeram kaniěšnie iznoŭ zlażyć siena, ale užo ũ bolešyje kopy. A na trejci dzień — pry dobraj pahodzie—užo možna wieźci siena ũ puniu.

Kali chto maje kisłyje, drennyje trawy na mokrych, abo tarfianistych łuhach, tady haspadar pawinien inačej sabirać siena. Zara za kascom pawinien jon tak sama raźbić rady, ale prad wiečeram zlażyć trawu ũ wialikije kopy — na jakije 4 wazy, dy ješče akuratna prytaptać płasty. Kali ũ hetych kučach patrymać siena dzień, abo dwa, tady jano, choć sahrefecca i paciamnieje, ale budzie miaci wielmi pryjemny zapach, bytcam ad šwieżaho spiečenaho chleba. A kali trawa užo hetak sahrefecca, što, jak usunieš ũ siaredzinu ruku, budzie paryć, — tady treba paraskidać tyje kopy; praz kolkim hadzin — jak budzie dobraja pahoda — wiazi užo siena ũ puniu! Hety sposob ym dobry, što zbor siena mała kaštuje, ćwiordyje trawy pamiakcejuć i nabiaruć pryjemnaho zapachu. Nie puźajcieś, što siena budzie miaci ciomny koler — sčarnieje: zatoje żywiola budzie achwotniej jeści, jak źbiranaje inšym sposobam.

Pamiatajcie tolki, kab adrazu nie šmat skasić, a, značyc, i pastawić nie šmat kopak, bo, kali raskidajecie tyje kopki, a doždź spadzie, tady jon akuratna wymyje siena, zabiare ad jaho samyje lepšyje častki,—i hetaje siena budzie tady zusim drennaje, a nawat może i pahnić.

J. Oklič.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentoŭ).

Z MINSKA.

Haradzka Duma, pačynajučy ad apošniaho zasiedańnia 14 junia, nia budzie źbiracca praz usio leto—da 31 aŭhusta (sierpenia). Prahladajučy rabotu dumy za hety čas (ad wybaroŭ nowych hłasnych), bačym, što s-pamiż wialikich prajektoŭ — ahulnym nawučańni dla ũsiech dziaćiej u horadzi, ab palepšeńni elektryčnaho ašwietleńnia, ab lepšym paradku ũ horadzi i ũ haradzkoj haspadarcy, ab čym šmat hawaryłsia,—niwodzin ješče nia spońnien. Praŭda, duma zrabiła adnu karysnuju dla horada reč: addała bojniu u arendu s tarhoŭ (licytacii), čaho dahetul nie bywało, za dobruju cenu—68 tysiać rub. Za heta «dziakuj» joj: a asabliwa tej demokratyčaj čaści hłasnych, katoryje parupilisia zrabić heta, nia hledziačy na roznyje praškody. A za toje, što treba było zrabić i čaho nie zrabili, wina ũsia lažyć na tej dumskaj partii, katoraja piereważywaje da katoraj naležać pany Jančewski, Ambroškiewiç, Olewinski i ich kampanija. Haradzkije wyborščyki pry nowych wybarach pawinny parupicca, kab u dumu papali papraŭdzi demokratyčnyje hłasnyje, katorych ciapier tolki małaja źmienia i katorym ciapierašnije «kamandziry» dumskije nie šmat dajuć rabić.

Castka hłasnych manicca padać prajekt, kab raspradać haradzkije ziemli dla wyplaty haradzkoaha doŭha. Ale hetaho duma, zdajecca, nia zrobić, bo, kali horad ciapier pradase usio, što maje, to, jak iznoŭ

prydziecca šukać pazyki, nia budzie čym zabiespiečyć kredytoŭ, i ciažka budzie dastać hrošy. Tyje-ž luźi, što dumajuć adno pażywicca baryšami pry pradaży ziamiel, ab hetym nie kłapociacca...

= Ludzi žalacca, što ũ *haradzkim tawarystwie ũzajemnaj strachoŭki ad pažaroŭ* predsiedaciel Piekarski nie prymaje na strachoŭku budynkoŭ luźdie, ab katorych wiedaje, što jany, staŭšy členami tawarystwa, mohuć na wybarach padawać hałasy nie tak, jak choće predsiedaciel. Dźwie niadzieli tamu nazad nie pryniali na strachoŭku doma p. Sm. dzieła «formalnych» pryčyn.

= Kažuć, što hetak sama robbicca i s pazykami u *pieršym kredytoŭno-źbierhacielnym tawarystwie* (—«ambroškiewiçoŭskim).

= Wiadomy čytaćom «Našaje Niwy» člen har. uprawy Olewinski nakaniec taki pawinien budzie skora ũžo wyjšci u atstaŭku,—dyk predsiedaciel I strachowaho tawarystwa pan Piekarski pačynaje ũžo rabić ahitaciju, kab pana Olewinskaho wybrali u členy praŭleńnia hetaho tawarystwa. Ci-ž mała paznali minćanie hetaho «sympatyčnaho» pana?

Mikoła Kamaroŭski.

Z HRODNY.

Niedaŭna u hrodzienskim akruźnym sudzie razhladali sprawu Konopki abwinawaćenaho ũ tym, što jon zabiŭ haspadara Tałočku. Hetaj sprawaj cikawiŭsia ũwieš horad.

Samych świetak na sudzie było bolš za 50 čelawiek. Šmat pakazywali što Kanopka winawat, a šmat, tak sama, hawaryli, što niewinawat. Kanopku apraŭdali.

= Hrodzienskaja sanitarnaja komisija rychtujecca baranié horad ad chalery, ale kali pa roznych zawuľkach budzie stolki brudu skolki jošé ciapier to nie šmat nadziei na abaronu. Treba było-b kab pierš napierš sanitarnaja komisija zwiarnuła uwahu na tyje skrynki kudy wyliwajucca pamyi i ũsiakije brudy; skrynki hetyje bywajuć časta husta pad samymi woknami kwater biednych žycieloŭ.

= U Hrodzienskaj prywatnaj himnazii zmienšyii płatu za wučéńnie na 20 rubloŭ u hod. Praŭda znižka niewialikaja ale i hetakaja maje wialikuju wahu dla biednych wučnioŭ.

= Niedaŭna atrucilisia u Hrodnie try maľadyje dziaŭčynki. Jak kažuć pryčynaj da hetaho było kachańnie.

P. Aleksiuć.

Hor. **Wilejka**, Wilensk. hub. Arentatar dwara «Teklino-Pole» kupiŭ niejdzie kala Wilni kabyľu, i, prywioŭšy u swaju stajniu, pastawiŭ razam z druhimi kaniami. Praz try dni pošle hetaho kabyľa zdochła, a ũ skorašci ješče 8 kanej. Tak sama ũ wioscy **Barancach** dwa koni, katoryje chadzili na adnym wyhanie z dwornymi, zarazilisia i zdochli. Kažuć, što heta zaraza «sap».

Nina Iwanowa.

Wołożyn, Ošmiansk. p. Wil. h. U nas ličycca što jošé sanitarnaja komisija, značyć tak sama jak i u ludziej, ale bieda što členoŭ hetaj komisii čašć nikoli nie bywaje ũ horadzie, a druhaja čašć za swajej pracaj nia maje ani zrohi, ani achwoty chadzić pa sumietnikach; a tym časam chalera nablížajucca, dyk treba było-b choć kamu-niebudź za-

niacca hetaj pilnaj i waźnaj sprawaj ačystki horadu ad strašennych brudoŭ. H.

W. **Syčewičy**, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. U nas pačalašia kašba pa dwaroch, woš upraŭlajućy folwarku Karaloŭcy zwiarnušsia da našych sielan, kab jany išli da jaho kasić za džwie sarakoŭki ũ dzień; ale našy ludzi za hetu canu nia zhodzilisia. Tady dwa chłopcy pajšli u wiosku Piaciuli i adtul prywiali 10 čelawiek kaseoŭ, katoryje zhodzilisia kasić za hetu canu. Tady pajšli i našy kasić, ale niešta ũsie razam byli niezdawolony, što pajšli biez paradku i zhody supolnaj.

Wišnia.

M. **Woukałata**, Wilensk. hub. Wilejskaho pawieta. «Woukałata usiakaho ablata», — tak kaže tutejšaja prymoŭka. A kab było čym łatać, treba znajsci łaty. Wot hetyja to łaty duža balać našym hramadzianam. Našy hramadzianie za harełku s pitakom i rodnaha baćku pradaduć. A što maja kazka praŭda, prašu čytać dalej.—4 junia u našaj wołašci byli tarhi addawali stojku, što čynoŭnikoŭ wozieć. Tyje hady žyd F. dzieržaŭ stojku za 955 rub. a sioleta zachacieŭ bolš. Wiedajućy što s tarhoŭ moźe jamu stojka i nie zast. cca, a kali i zastaniecca, to sarwuć ceny, F. pajšoŭ pa chitrašć. Na tarhi pastawiŭ kupcoŭ, swaich žydkoŭ, katoryje ni papsujuć jamu ničoha. Aproč žydkoŭ u chaŭrusie stali našy muzyki na tarhi ale jak F. niešta z imi pohawaryŭ, dyk jany adkazalisia ad torhu, i stojku uziaŭ F. za 1320 rub. Na tarhi byŭ sazwan wałasny schod. Wybarnyje nie zhadźzalisia na hetakuju sunu i kazali, što treba tarhi adłažyć na drugi dzień, kab pryjechało bolš tarhoŭcoŭ, dyk treba zaŭčasnie abjaŭleńnia razastać u druhija wołašci,

kab usiudy wiedali, a nia hetak, jak
 ciapier: 31 maja pasłali abjaŭleńnia,
 a 4 junia tarhi; u niekatoryja wo-
 łaści abjaŭleńnia i nie zajšli da tar-
 hoŭ. Jak na biadu F. pryjechaŭ mu-
 żyk S. katory apaźniusia na tarhi i
 i skazaŭ schodu, kali jany adžożać
 tarhi na druhi raz, to jon woźmie
 stojku za 1100 rub. Kab nia ūpu-
 ścić smačnaho kawałka, F. abjawiŭ,
 što daść na baryšy 100 rub. Kab
 bołš razdraźnić żywaty wybarnych,
 jon wyniaŭ hrošy—bumažkami, zla-
 żyŭ ich. jak kwietku — siniju pia-
 ciorku u siaredzinu, a čyrwonyja
 diesiatki pawierch—padniaŭ ruku z
 hrašami ŭ haru, patros imi i ska-
 zaŭ: kali ja waźmu ciapier stojku,
 dyk wot wam što budzie. Bołšaja
 paławina schodu uhamaniłasia, uwi-
 dzieŭšy hetkuju abiecanku. Ale nie-
 katoryje, u katorych bołš sumleńnia,
 jak hetych judawych srebniokŭ,
 nia zhodzilisia. Tady F. i adzin sta-
 rasta toŭchali ówiordych tych wy-
 barnych pad baki i wadzili ich u
 staršynskuju kamorku na sekret.
 A kamorka heta niejka cudoŭnaja:
 jak schodzić katory tudy adrazu
 pieremienajecca i każe, što stojka
 uziata nia doroha, niehaj tak i bu-
 dzie. Kab ješče hľadziej pakončyć
 wintaresy, F. dawaŭ koźnamu wy-
 barnamu pa kramnaj cyharcy. Byli
 takije, katoryje ad uradzeńnia nia
 kuryli, a ciapier pryšłosia zafajka-
 wać i widać było, jak niaŭmiejućy
 dzierželi cyharki. U kancy usie zh-
 dzilisia i padpisali pryhawar. Baryš-
 nyje 100 rub. wybarnyje rozdialili
 miź saboj pa 2 rub. 50 kap. Z he-
 tymi hrašami pajšli ŭ karčmu k ta-
 mu, chto ich dawaŭ, i prapili.

Bizun.

M. Wołpa, Hrodz. hub. Ad sušy
 jakaja skroź u nas panuje bołš mie-
 siaca užo: ašy, jačmieni i harochi

zusim prapali. Žyta tak sama wiel-
 ni słaboje, a tut ješče u inšych
 miejscoch (pad Woŭkawysk) daŭ
 taki hrad, što i apošniaje vyhubiŭ.
 Aprača hetaho ješče i pažary pusto-
 šać wiosku za wioskaj. Kala nas
 zharelj try wioski. **Łasachi, Agryš-
 ki i Carlonka.** U Carlonkach z 87
 chat zastalosia tolki 7 dy niekato-
 ryje humny. Adno možna skazać na
 paciechu ab našych sielanych, što
 zmienšajecca pamież imi pjanstwo,
 tak što ŭ niekatorych miastečkach
 sama kazna začyniaje manapolki.
 Daj Boh kab heta bryda—harełka
 wywietasia zusim z našaj wioski.

P. Aleksuk.

W. Sporowo, Hrodz. h. Słonim.p.
 Pieskoŭskaj woł. Našy sielanie časta
 žalacca na biednatu dy na niech-
 wat ziarni. Ziarni mała, heta praŭ-
 da. Ale biednacie swajej to wina-
 waty sami sielanie, bo blizka pała-
 wina wioski zajmajecca pradažaj
 harełki, pracujućy takim sposabam
 na swaju zhubu, dy ješče harełku
 pradajuć... nu, zhadajcie chto? —
 dzieŭcaty. S koźnym hodam pašy-
 rajecca pjanstwo, i ūsio bołš i bołš
 u nas pjanie. Proci hetaho što sił
 zmahajecca świaščenic Wojtowić,
 pramaŭlajućy da sumieńnia sielan u
 cerkwi, ale što može zrabieć adzin
 čelawiek? Kab u susiednij wioscy
Zdzitowo začynić manapolku, to tady
 pjanstwo u Sporowie i Zdzitowie
 zmienšylosiaby na paławinu. Adna
 heta Zdzitoŭskaja manapolka wybi-
 raje z dwuch wiosak u hod 22 ty-
 siaćy rubloŭ. Skolki-ž na hety tysja-
 čy lahto potu, sloz i zdaroŭja...

Zdzitowiec.

M. Chomsk, Hrodziensk. hub.
 Kobrynsk. paw. U miastečku i wa-
 kolicach pajawiłasia sybirska ja za-
 raza, ad katoraj šmat pało żywioty.

Sielanie pryhaworam prasili prysłać im weterynarnaho doktora, kab zra-
bić pryščepy zdarowaj ješče żywiole
ale pakul što ich pryhawar nia
mieŭ nijakaha posłuchu u načalswa.
Zamiesta doktora wysłali wetery-
narnaho chwelčera. Zaraza pašy-
rajecca.

Stary dzied.

Stary-Bychoŭ, Mahileŭskaj hub.
I da nas užo pryjšła chalera. Dzie-
nie-dzie mruć luźi. Kala wioski Ka-
marowičy, hdzie pamierło dwoje,
jość wialikije bałoty, katoryje cia-
pier prykazali asušyć. Ū Bychoŭ-
skuju balnicu prywieźli procichaler-
nuju prywiŭku; šmat ludziej ciapier
prywiwaje (ščepić) jaje.

= U naš horad pryjechało šmat
paharelcoŭ z Mahilowa, dzie, jak
wiedama, byŭ ahramadny pažar.
Cynoŭniki i žycieli źbirajuć hrošy
na padmohu pahareleam.

Foŭw. **Mastok,** Bychoŭsk. paw.
Mahileŭskaj hub. 11 junia — pašla
strašennaj haračyni—udaryŭ maroz;
pamierzli frukty, zmiorz bulboŭnik,
zhinuli kraski na aburkach i kaniu-
šynie; pryjšlosia skasić tuju kaniu-
šynu, što kinuli na nasieńnie. Zier-
nie žyta pasalaździeło ad maroza.

Rudy.

H. **Žłobin,** Mohil. hub. Kožnaje
leto naše miastečka maje šmat ško-
dy ad pažaroŭ. Letas zhareło čuć
nia ūsio miastečka, a ciapier iznoŭ
trapiłsja padrad niekolki pažaroŭ;
apošni pažar byŭ u niadzielu (6
čerwienia).

= Jak pierekanalisia, kabieta,
katoruju zniali chworaj s paracho-
da, była chworaj nie na chaleru, ale
na inšuju chworobu, i užo wyzda-

rawieła. Zatoje na stancii pamierła
adna żydoŭka zusim nieŭspadzieŭki,
raptam. Woš hety wypadak ūsie
mieščanie ličać chaleraj.

Ciška.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. U Piecierburzje
iznoŭ pačali chwareć na chaleru. Na
poŭdni Rasiei chalera s kožnym
dniom pašyrajecca. U Rostowie na
Donu praz adzin tydzień zachwareło
chaleraj 1 tysiača 255 čelawiek, pa-
mierło 384; u Kijewi za adzin dzień
zachwareło 153, pamierło 79 čela-
wiek.

Chierσον. Z miejscowaj turmy
uciakło 8 aryštantoŭ, prysudženych
u katarhu. Dahaniajućy, zabili 7
aryštantoŭ i 1 wartaŭnika.

Nikołajeŭsk. Samarsk. hub. kala
horadu wypaŭ hrad, katory wybiŭ
da zwańnia 2 tysiačy dziesiacin
žyta.

Woroniež. U časie bury z buj-
nym hradam, hrad wybiŭ u Wor-
oniežskim i Ostrožskim pawietach
bolš 3 tysiač awiec.

Waršawa. Apošnimi dniami u
Waršawie było šmat rewizij i ary-
štoŭ.

Čornahoryja. Čornahoryja—ma-
lenkaje kniaźstwo—maje ūsiaho tolki
250 tysiač žyciełoŭ. Žywie tam na-
rod sławianskaho plemieni i wydzie-
lajecca s-pamiž druhich sławianoŭ
niezwyčajnaj prywiazannašciu da
swabody; naprykład, heta horstka
čornahorcoŭ praz 500 hadoŭ nie
paddałasja Turkam. Ciapier heta ma-
lenkaje kniaźstwo pryjmaje za zho-

daj druhich Eüropejskich hasudarstwowü tytuł karaleüstwa.

Ałbanija. Paüstańnie ü Ałbanii ješče nie zhlumili, choé hłaünyje siły paüstancoü turki raźbili. Chodziasé čutki što dawodčy paüstancoü žbieh u Černahoryju, kali heta praüda to skora paüstancy zdaducca užo.

Brazylija(Paüdziennaja Ameryka). U paüdziennaj Amerycy, tak sama, jak i ü zachodnij, roznyje štaty (prawincii,—kniaźstwy) zlučylisia ü adno hasudarstwo—Brazyliju. Zlučalisia jany üsie dobrai wolaj, ale

kali—centralny ürad pačaü cisnué adnu prawinciju—Akra nakładajučy wysokaje myto na wyženy z hetaj prawincii tawar, to žycieli Akry üzbantawalisia i abwiešcili ü swaim kraju samoupraüleńnie (aütonomiju) i wyhnali brazylskich čynoünikoü, a na ich miejsco vybrali nowy swoj ürad. Hlaüry tawar, jaki wywoziewca z prawincii Akra heto gumalastyka (rezina) katoraj wysyła jecca adhetul što hodu bolš jak na 100 miljonoü rubloü. Brazylski ürad choé siťaj zmahčy paüstancoü.

AD REDAKCII.

Abwiestki pryümajucca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadenci prysłanyje u redakciju pawinny byé čytelna napisany s praüdziwaü famileü i adresam taho čto jaje prysyła je. M. žna takže. padpisać prozwišče razam z familej čto nie zachoe kab była praüdziwaja familija, Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Najlepšyje, slaünaj dabraty, **KOSY** styryjskije (Aüstryjackije), marki «Kasa—harantija (zaruka), i «Turul», a takže **SIARPY**, tak zwanyje, litoüskija pradaje skład.

Zyhmunta Nahrodzkaho

u Wilni, na Zawalnaj wulicy, dom № 11.

Čto wypisywaje šmat zaraz, na prodadž, tamu robiocca zbaüka z ceny. Spisok usiaho, što jošč z haspadarskich pryład na składzie **Zyhmunta Nahrodzkaho** i s cenoj kožnaj rečy wysyła jecca zadarma, treba tolki ab hetym napisac u skład jaho.

Wydańnie «Našaje Niwy»

„Jak baranicea ad chalery“

napisaü A. Hr.—Cena 1 kap.

10 štuk—9 kap., 100 štuk—85 kap.

Redaktar-Wydawiec A. Ułason.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.